Rok XVI Kraków, Niedziela 29-go Października 1911. **Nr. 44.**

Cena prenumeraty z przesyłką:
w Austryi:
rocznie . . . kor. 4—
półrocznie . . „ 2—
kwartalnie . . „ 1·—
za granicą:
w Niemczech, w Ameryce, Brazylii i Kanadzie rocznie 6 koron, prenumeratę płaci się z góry.

Nieopieczętowane reklamacye w obrębie Austryackim wolne sa od opłaty pocztowej.

Rękopisów się nie zwraca. Nie przyjmuje się listów nieopłaconych.

Telefonu Nr. 2008, VI.

PRAWDA

pismo poświęcone sprawom religijnym, narodowym, politycznym, gospodarskim i rozrywce.

„Jeśli Pan nie zbuduje domu, próżno pracowali, którzy go budują.“ Psalm 126.

Wychodzi co sobotę.

Prenumeratę oraz wszelkie korespondencye nadesłać należy pod adr: Redakcya „Prawdy“ Kraków, ulica Stolarska l. 6.

Biuro redakcyi otwarte codziennie, z wyjątkiem świąt i niedziel, od godz. 8—12 przed poł. i od 2—8 po poł.

Ogłoszenia za 1 wiersz petytowy jednołamowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz 50 hal. Przy kilkorazowem ogłaszaniu odpowiedni raba

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Upadek hodowli bydła w Austryi a szczególnie w Galicyi.

Ogłosił nareszcie rząd zapowiadane od dawna wyniki spisu bydła i wogóle żywego inwentarza z grudnia 1910. Wyniki te są tak pouczające i dają tyle do myślenia, że warto dalibóg nieco dokładniej nad niemi się zastanowić.

Powód istotny drożyzny mięsa.

W ostatnich miesiącach podniesiono w całej Austryi a szczególnie w Wiedniu krzyk wielki z powodu drożyzny mięsa. Zaczęto na wszystkie strony szukać przyczyn tej drożyzny, z szczególną zaś namiętnością rzucono się na rolników i agraryuszy, posądzając ich o wyzysk, o lichwiarskie zyski i t. d. Teraz dopiero po ogłoszeniu wyników spisu bydła jest nadzieja, że się krzykaczom oczy otworzą, a gęba zamknie. Okazuje się bowiem, że najważniejszą, jeżeli nie jedyną przyczyną drożyzny mięsa jest brak bydła w Austryi, spowodowany upadkiem jego hodowli, głównie w Galicyi. W ciągu lat dziesięciu liczba ludności w państwie zwiększyła się znacznie. Następstwem takiego stanu rzeczy cóż może być innego, jeżeli nie podskoczenie w górę cen bydła i mięsa. Wszelkie spekulacye rzeźników niczby nie pomogły, gdyby było bydła pod dostatkiem. Skoro go zaś jest mało, to dopiero dla rzeźnickich lichwiarzy otwiera się pole do działania.

Rządowe daty.

Aby jednak nie poruszać się w obrębie samych ogólników, przypatrzmy się cyfrom rządowym nieco dokładniej.

Według rządowego wykazu naliczono w Austryi przed laty dziesięcioma, to znaczy w r. 1900:

bydła rogatego	9 511 000	sztuk,
owiec	2 621 000	sztuk,
nierogacizny	4 682 000	sztuk.

Zaś z końcem roku 1910 naliczono:

bydła rogatego	9 159 000	sztuk,
owiec	2 428 000	sztuk,
nierogacizny	6 481 000	sztuk.

Okazuje się więc, że w ciągu lat dziesięciu **zmniejszyła się ilość bydła w Austryi o 352 000 sztuk, ilość owiec o 193 000,** zaś tylko ilość nierogacizny wzrosła o 1 799 000.

Jeżeli to przeliczymy na stosunek procentowy, to okaże się, że ilość bydła zmniejszyła się o 3¾%, a więc blisko o 4% ogólnej ilości, zaś liczba owiec nawet o 7,4¾, a tylko liczba świń podniosła się o 37½%.

Aby się jednak nikt nie łudził zwyżką ilości nierogacizny, należy podnieść z naciskiem, że ta zwyżka nie wyrównywa ani w części ubytku bydła.

Wskaże to doskonale następujący rachunek:

Przyjmijmy dosyć wysoką przeciętną wagę jednej sztuki bydła, a mianowicie 5 centnarów, to przekonamy się, że w roku 1900 było mniej więcej **47 555 000** centnarów mięsa wołowego, zaś z końcem roku 1910 było ga **45 795 000** centnarów, a więc ubyło na centnary licząc **1 760 000.** Jeżeli przyjmiemy teraz przeciętną wagę jednej sztuki nierogacizny na jeden centnar, co jest dużo, boć przecież w liczbie 6 481 000 świń liczone są także prosięta, które nie ważą po centnarze, to otrzymamy zwyżkę mięsa wieprzowego wynoszącą 1 799 000 centnarów. Otóż dodawszy do ubytku mięsa wołowego jeszcze ubytek mięsa baraniego, a odjąwszy od tego przybytek mięsa wieprzowego, to otrzymamy zawsze jeszcze na ogół ubytek jakich stu tysięcy centnarów.

A teraz przypatrzmy się, jak przedstawia się ten ubytek w stosunku do ludności:

Naliczono w Austryi w roku 1900 ogółem głów **26 150 708,** zaś w r. 1910 naliczono głów **28 567 898,** wzrosła zatem w państwie ludność o **2 417 190 głów,** czyli o 9,2%.

Rozdzielmy teraz ilość sztuk bydła na ilość ludności, to przekonamy się, że w roku 1900 przypadło w Austryi na sto ludzi, bydła sztuk 36,4, owiec sztuk 10, zaś nierogacizny 17,9.

Tymczasem w roku 1910 przypadało na stu ludzi już tylko sztuk bydła 32,1, owiec 8,5, nierogacizny 22.5.

Znaczy to ni mniej ni więcej tylko tyle, że w ciągu lat dziesięciu ubyło na każdych stu ludzi przeszło 4 sztuki bydła, czyli 22 centnary mięsa, zaś w nierogaciźnie przybyło tylko na stu ludzi 4·6 centnarw. Ubytek więc na czysto, nie licząc wcale ubytku mięsa baraniego, przedstawia się w cyfrze 17,4 centnarów na stu ludzi.

Jestto ubytek tak ogromny, że następstwem jego musi być brak miesa i niebywała mięsa drożyzna.

Aby dać czytelnikom naszym jeszcze lepsze wyobrażenie o tem, do jakiego stopnia upadł w Austryi chów bydła, to pozwolimy sobie zestawić stosunkowo ilość bydła w innych krajach zachodniej Europy z ilością w Austryi.

I tak naliczono w **Niemczech** już w roku 1906 na jeden kwadratowy kilometr sztuk bydła 36, w Anglii 37, w Szwajcaryi 38, w Danii 46, w Holandyi 52, w Belgii 60, **w Austryi zaś wypadło z końcem 1910, a więc o cztery lata później na jeden kwadratowy kilometr 30½ sztuki.** Stoi więc Austrya pod względem ilości bydła pomiędzy wszystkiemi państwami cywilizowanemi najniżej.

Nierogacizny zaś, pomimo, że jej w państwie przybyło, to przecież i pod tym względem stoi Austrya najniżej. Przypada bowiem teraz w Niemczech na jeden kwadratowy kilometr sztuk nierogacizny 35, w Danii 36, w Belgii 40, w Holandyi 27, nawet w Bułgaryi aż 94, zaś w Austryi przypada na jeden kwadratowy kilometr obszaru **tylko 21,6 sztuk.**

Państwo więc austryackie, niby rolnicze, wykazuje pod każdym względem najgorszy stan żywego inwentarza.

Hodowla bydła w Galicyi.

Jeżeli zwrócimy teraz uwagę na hodowlę bydła w Galicyi, to przekonamy się, że w naszym kraju jest najgorzej. Gdy bowiem w takich krajach jak Czechy i Morawy ilość bydła nawet zwiększyła się o 1.5 procentu, czyli o półtory sztuki na 100, to u nas w Galicyi ubyło w tym czasie przeszło 213 000 sztuk, to znaczy 7 sztuk na każde 100.

Cyfra ta jest zaiste przerażającą! Do czego my dojdziemy, jeżeli tak dalej pójdzie?

Że zaś nie zanosi się na żadną poprawę, tylko owszem na coś jeszcze gorszego, to dowodzi tego najlepiej fakt, iż w roku 1900 przypadało u nas na 100 sztuk bydła wogóle cieląt 19, zaś teraz przypada już tylko 17,7. Zmniejszyła się więc znacznie ilość przychowku, co jest oczywiście najgorszą wróżbą na przyszłość.

Przyznacie kochani czytelnicy, że jest to

stan rzeczy nad wyraz smutny.

Austrya, a szczególniej kraj nasz Galicya, jest do tego czasu krajem przeważnie rolniczym. Zarówno w mowach parlamentarnych, jak i w dziennikach ciągle spotyka rząd austryacki zarzut, że prowadzi jednostronną politykę agrarną i że tylko rolnictwo popiera, w przeciwieństwie do handlu i przemysłu. Teraz dopiero się okazuje, jakiego to jest rodzaju to poparcie. Gdy giełda kwitnie, gdy karteli ciągle przybywa, gdy fabryki żelaza i cukru wypłacają olbrzymie dywidendy, to w tym samym czasie rolnictwo i chów bydła schodzą na psy. Oto austryacka polityka agrarna!

Wymyślają mieszkańcy miast i handlarze na rolników, sprzeciwiają się prowadzeniu polityki agrarnej. Teraz zaś dopiero pokazuje się, że jeżeli rolnictwo nie jest silnie popierane i nie rozwija się należycie, to następstwem tego jest okropna drożyzna wszystkich artykułów żywności. Wszystkie warstwy ludności cierpią straszliwie na upadku rolnictwa. A więc kto dobrze życzy ludności po miastach, ten nie powinien wymyślać na politykę agrarną, ale przeciwnie powinien ją najsilniej popierać. Jeżeli bowiem tak dalej pójdzie, jeżeli rolnictwo nie rozwinie się bardzo silnie, to ludność po miastach zostanie poprostu ogłodzona.

Krótkowidztwo i lekkomyślność rządu.

Austryacka biurokracya, znająca świat i ludzi tylko z aktów, przypuszczała, że do podniesienia rolnictwa i chowu bydła wystarczy zaprowadzenie wysokich ceł wchodowych od zboża, a wielkich obostrzeń weterynaryjnych od wprowadzanego obcego bydła i mięsa. Panowie radcy i ministrowie przedstawiali sobie, że reszta sama się już zrobi. Bo oczywiście rolnicy w takich warunkach zaczną dopiero produkować jak najwięcej zboża i jak najwięcej bydła. Tymczasem cóż się pokazało? Oto wyszedł na jaw fakt, że po zamknięciu granicy rolnictwo i chów bydła się nie podniosły, ale przeciwnie upadły. Jakaż to wspaniała dla biurokracyi nauczka, mogłaby ona wiele z niej skorzystać, gdyby wogóle zdolną była do korzystania z jakiejkolwiek nauki.

Prześwietna biurokracyo i wysoki rządzie! Co ci powiem, to ci powiem, ale ci powiem, **że wszystkie twoje zarządzenia cłowe i wszystkie weterynarskie szykany funta kłaków nie warte!** Nie dźwigną one rolnictwa, pomogą mu tyle co umarłemu kadzidło. Równocześnie z cłami i z weterynarskiemi przepisami należało zabrać się do energicznego popierania rolnictwa we wszystkich możliwych kierunkach. Popieranie wyrobu nawozów sztucznych, ulepszanie łąk i pastwisk, dostarczanie tanich maszyn i taniego żelaza, organizacya zawodowych związków rolniczych i oświaty rolniczej, oto były środki, których chwycić się należało. Ale ty prześwietny rządzie nie uczyniłeś tego wszystkiego, ale założyłeś rece w naiwnem przekonaniu, że rolnik biedny, niezorganizowany, a więc bezradny i głupi sam sobie poradzi, jeżeli tylko ty, prześwietny rządzie, zaprowadzisz mu cła i weterynarskie szykany. Teraz macie panowie biurokraci namacalny dowód, do czego wasza polityka prowadzi, zaś wy, panowie z miast, możecie się przekonać, jak na waszych kieszeniach i żołądkach odbija się zaniedbywanie rolnictwa. Podwyżka ogromna cen ma przyczyny swoje nie w jakimś mniemanym wyzyskiwaniu położenia przez rolników, ale poprostu w braku dostatecznej ilości artykułów do życia niezbędnych.

W naszej Galicyi niestety nietylko państwo mało robiło dla podniesienia rolnictwa, ale także i rząd krajowy i sejm nie spełniali należycie swoich obowiązków. Rzecz dziwna zaiste, że sejm galicyjski w ¾ częściach złożony z rolników, dla podniesienia rolnictwa tak mało czynił. Bank przemysłowy, to sejm założył, ale o banku na melioracye rolnicze, ani pomyślano, ustawy zaś o związkach zawodowych rolniczych do tego czasu nie mamy. Skutki tego widoczne: Galicya już sama siebie wyżywić nie może a chów bydła upada. Czyż więc nie opamiętacie się raz wy panowie krajem rządzący? czy nie widzicie jeszcze, dokąd wy kraj prowadzicie?

Na zakończenie

niniejszych uwag naszych odzywamy się jeszcze z gorącem słowem do rolników samych.

Bracia rolnicy! W własnym interesie bierzcie się w kupę i pracujcie nad podnoszeniem chowu bydła i nierogacizny. To dzisiaj najświetniejszy interes. Przychowujcie możliwie najwięcej, każdy ka-

wałek ziemi wyzyskujcie na produkcyę paszy dla bydła. Prawda, że teraz rząd prześladuje was tą głupią pryszczycą, ale to się skończy, bo już się przekonano, że szykany weterynarskie do niczego nie prowadzą. Hasłem więc naszem w całym kraju niechaj teraz będzie: **przychowywać bydła i nierogacizny możliwie najwięcej.** Brak paszy niech was tak dalece niezraża, rolnik zaradny paszy niech przykupi, bo mu się ona w przychowku na pewno opłaci. Zresztą już i rząd zaczyna się opamiętywać, dostrzega czem pachnie jego dotychczasowa polityka. Chów inwentarza żywego może wam bracia znacznych teraz do kieszeni napędzić zysków. Bierzmyż się więc raźno do dzieła.

Z wycieczki misyjnej do Turyngii

(Ciąg dalszy.)

W niedzielę dnia 2 lipca pozostałem sam w Jenie; moi towarzysze podróży powyjeżdżali do innych parafii. I tak ks. proboszcz Żyła, jak już wspomniałem wyżej, pracował w Apoldzie, ks. Wojciech Hamusiński w Pösneck (położone około 60 kilometrów od Jeny na południe). O. Hummer w Rudolstadt (około 50 kilometrów w tym samym kierunku), ks. Meus i ks. Fryc w Melsungen (około 150 kilometrów na północny zachód). W Jenie miałem jeszcze wiele pracy. Spowiadałem od wczesnego rana do południa. Spowiedź dla ludzi, (byli to przeważnie mężczyzni) była bardzo pożądana, bo niektórzy nie mieli już przez kilka lat sposobności przystąpić do spowiedzi. Wyspowiadałem może około 60 ludzi. O godzinie pół do dziewiątej miałem mszę św., a potem kazanie. Nie potrzeba się wcale silić na to, ażeby wychodźców wzruszyć i do łez pobudzić. Już samo spotkanie się dwóch Polaków na obczyźnie łzy wyciska. Mój pobyt pomiędzy naszymi wychodźtwami przekonał mnie niezbicie o tej prawdzie, że lud nasz ma wielką tęsknotę za ojczyzną, i że pragnie jak najprędzej w ojczyste strony powrócić. Jest to bardzo czuła struna duszy naszego wychodźcy. Nie widać tego u innych narodów np. u Włochów. Zdarzają się niestety co prawda również tacy wyrodni synowie, którym i wiara i ojczyzna zupełnie zobojętniały, ale na szczęście takich jest mało. Prawie nigdy nie zdarza się, ażeby ktoś z polskich wychodźców przechodził na protestantyzm. Trzeba przyznać naszym wychodźcom, że starają się ile możności uczęszczać do kościoła w niedziele i święta. Ale bardzo często nie mogą, bo mają daleko, po kilka mil lub więcej. W kościele zaraz na pierwszy rzut oka poznasz Polaków. Niemcy siedzą sobie wygodnie w ławkach, a Polacy klęczą lub stoją w tyle koło wielkich drzwi z jakąś pewną obawą i nieśmiałością. Oto los wygnańców. Smutno się robi, gdy się tak na nich patrzy.

Wieczorem tego dnia zrobiłem wycieczkę w okolicę Jeny. Towarzyszył mi p. Muntkowski wraz z swoimi dziećmi. Mały Jasiu (chodzi do pierwszej klasy) boi się okropnie Francuzów i dopytywał się mnie ciągle, czy to są źli ludzie, czy zaraz każdego zabijają itp.. Nie mógł się dosyć nadziwić, gdy wspomniałem mu o najsławniejszym cesarzu francuskim Napoleonie, że go sie wszyscy bali i musieli go słuchać. Znowu mała Gertruda (chodzi do trzeciej klasy) ogromnie była ucieszona tem, gdy jej powiedziałem o królach polskich, o tem, jak teraz leżą wszyscy w trumnach w jednym kościele w Krakowie, jak w Polsce jest dużo grzecznych dzieci, a wszystkie umieją po polsku mówić, a ona tymczasem nie umie nawet „tata" dobrze po polsku powiedzieć. Koniecznie chciało biedactwo do Polski przyjechać i to wszystko zobaczyć. Przy pożegnaniu prosiły mnie koniecznie te miłe dzieci, ażeby jutro przyjść i znowu im coś opowiedzieć.

W poniedziałek dnia 3 lipca po południu zrobiłem wycieczkę do Rudolstadt. Miasteczko liczy około 8 000 mieszkańców, ale parafia katolicka bardzo mała, liczy zaledwie parę set dusz. Kościółek również malutki, bez organów. Ksiądz proboszcz młody, gościnny i uprzejmy. W Turyngii istnieje jeszcze po dzień dzisiejszy wiele udzielnych księstw, mających własne rządy. Tak jest w Rudolstadt. Zwiedziłem zamek książęcy. Ma on bardzo wspaniałe położenie na górze, ale nie widzę powodu dłużej go opisywać.

We wtorek dnia 4 lipca zrobiliśmy wycieczkę do Rudelsburgu, gdzie jest na skale starożytny zamek, pochodzący jeszcze z czasów niemieckich rycerzy rabusiów „Raubritter" i Naumburg, gdzie jest starożytna wspaniała katedra, wydarta katolikom przez protestantów. Ale jest w niej jeszcze wiele pamiątek kultu katolickiego, jak np. obrazy Matki Boskiej, Najśw. Sakramentu i t. p. Pokazywano nam też żelazną starożytną skrzynię, w której Tessel, gdy głosił wielki odpust, zbierał ofiary na budowę bazyliki św. Piotra w Rzymie.

Po powrocie do Jeny, udaliśmy się wieczór na zebranie katolickiego stowarzyszenia. Było zgromadzonych około 100 członków. Siedzieli za stołami (jak wszędzie w Niemczech ze szklanką piwa) i prowadzili obrady. Przewodniczył ksiądz proboszcz. Podobała mi się bardzo wielka swoboda, panująca w zebraniu. Po obradach zaśpiewali pieśń niemiecką. Ksiądz proboszcz podniósł nasze zdrowie, a jeden z nas podziękował w odpowiedniej przemowie.

Niemcy lubią pić dużo piwa. Trzeba im przyznać, że piwo mają bardzo dobre, ale za to herbaty nie umieją prawie robić, a kawa to już jest poniżej wszelkiej krytyki, tak że można się nią formalnie otruć. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Co słychać w świecie?

Wojna włosko-turecka.

Z pola wojny włosko-tureckiej nadchodzi więcej kłamstw, niż wiadomości prawdziwych. To też nie raz wielka jest sprzeczność między wiadomościami pochodzącemi ze strony Turków a wiadomościami włoskiemi. Turcy wciąż głoszą, że Włosi ponoszą raz po raz porażki i straty, podczas gdy Włosi donoszą ciągle, że postępują naprzód bez jakichkolwiek strat godnych uwagi. Prawda leży w środku, bo tu przesadza jedna i druga strona; Turcy przypisują sobie czyny większe, niż je spełnili, a Włosi zmniejszają swe straty i niepowodzenia.

Na razie Włosi już obsadzili swem wojskiem ważniejsze miasta pobrzeżne: Trypolis, Homs, Dernę i

Benghasi oraz nieznaczne wioski okoliczne. Nie było to żadną nadzwyczajną trudnością. Gorzej będzie dla nich zdobywanie pustynnych i miejscami górzystych okolic wewnątrz kraju, gdzie ich wielkie armaty okrętowe nie będą wchodziły w rachubę i gdzie trudno będzie o żywność i wodę.

Na razie Turcy tylko w Benghasi stawili silny opór, mimo że z góry można było przewidzieć, że ten opór będzie bezskuteczny. Włosi podają urzędowo straty, które ponieśli pod Benghasi: wynoszą one w zabitych 1 oficer i 24 żołnierzy, a w rannych 9 oficerów i 68 szeregowców. Turcy mieli w samych zabitych przeszło 200 chłopa.

Dotąd Włosi zawsze głosili, że Arabowie przychylnie witali wszędzie Włochów jako niby swych wybawicieli z pod rządów tureckich. Teraz ci sami Włosi donoszą, że Turkom udało się skłonić Arabów do świętej wojny przeciw Włochom.

Włosi, widząc trudności wojny wewnątrz Trypolitanii, które ich teraz czekają, są pono skłonni do ugody z Turcyą. Donoszą gazety francuskie, że Włochy gotowe są przystać na pokój pod następującymi warunkami: 1) Włochy zapłacą Turcyi wynagrodzenie za domeny i stare zabytki sztuki w Trypolisie; 2) zgodzą się na podwyższenie ceł tureckich o 4 procent i na nałożenie podatków na obcych, mieszkających w Turcyi; 3) uznają sułtana za duchowną głowę mahometan w Trypolitanii i zezwolą na zamieszkanie w Trypolisie wyższego duchownego mahometańskiego, jako zastępcy sułtana. — Ponadto Włosi chcą przyznać Turcyi popieranie jej w utrzymaniu całości państwa tureckiego w Europie i w Azyi. — Gdyby Turcya te warunki odrzuciła, Włochy grożą rozpoczęciem wojny na morzu Egejskim, to jest na morzu w Europie między Grecyą a Azyą Mniejszą. — Pytanie tylko, coby mocarstwa na to powiedziały

Rewolucya w Chinach.

Nieprawdziwemi okazały się wiadomości, rozsiewane przez rząd chiński, jakoby wojska rządowe w Hankau pokonały rewolucyę. Jest przeciwnie: wojska rządowe musiały się cofnąć daleko, ponieważ były za słabe; wojska rządowe poniosły znaczne straty i cofnęły się daleko na północ.

Jak dalej donoszą, rewolucya się rozszerza. Na północ od Kwangsi powstańcy, mający liczną artyleryę, zaczepili brygadę wojska rządowego, która w niełądzie i popłochu się cofnęła. — Miasta Czangsza i Iczang wpadły w ręce powstańców.

Sądzą powszechnie, że jeżeli wojska rządowe nie odniosą jakiego poważniejszego zwycięstwa, to wszystkie prowincye nad wielką rzeką Jangtse-kiang przyłączą się do rewolucyi w dniach najbliższych.

Rewolucyoniści, dążący do zamienienia Chin na republikę, wydali szereg odezw; jedna z nich zwrócona jest do mocarstw i brzmi jak następujące: „W imieniu ludzkości i pokoju światowego postanowił republikański rząd wojskowy (w Chinach) wypędzić Mandżurów z państwa chińskiego i zawiadamia zaprzyjaźnione z „republiką środka ziemi" (Chińczycy nazywają swą ojczyznę „środkiem ziemi") mocarstwa o następujących okolicznościach: 1) Naród chiński uznaje i nadal uznawać będzie wszystkie istniejące w tej chwili traktaty między Chinami a mocarstwami. 2) Naród chiński uznaje wszystkie zaciągnięte dotąd pożyczki i długi i bierze na się płynące z nich zobowiązania. 3) Wszystkie cudzoziemcom udzielone przywileje pozostają i nadal zachowane i uznane. Nadto naród gwarantuje bezpieczeństwo życia i mienia wszystkim cudzoziemcom, zamieszkałym lub czasowo przebywającym na ziemi przez władze republikańskie rządzonej. 4) Mocarstwa, które popierałyby dynastyę mandżurską, uznaje naród chiński za swoich wrogów i stosownie do tego postępuje z ich obywatelami i przywilejami. 5) Broń, amunicya i prowiant, których obce mocarstwa lub ich obywatele dostarczyliby rządowi mandżurskiemu dla prowadzenia walki z rządem chińskim (powstańczym), będą skonfiskowane bez prawa wynagrodzenia."

Konsulowie obcych mocarstw ogłaszają wspólną odezwę po chińsku, że mocarstwa wobec wypadków w Chinach zachowają się neutralnie, to jest nie będą pomagać ani rządowi ani powstańcom.

Chińskie zgromadzenie narodowe zostało dnia 22 października otwarte przez księcia Szito mową tronową. Jak wiadomo, rząd chiński nosił się z myślą zaprowadzenia konstytucyi i parlamentu i w tym celu zwołał niedawno zgromadzenie narodowe, to jest pewien rodzaj wstępnego parlamentu dla uchwalenia konstytucyi. — W rzeczonej mowie tronowej wspominano też o obecnej rewolucyi i wezwano posłów, żeby bieżące trudności przezwyciężyli, żeby się nie cofali przed trudami, ale starali się o zaspokojenie potrzeb ludności, i żeby mimo trudnych czasów wytrwali wierni dla ojczyzny.

Rewolucya w Portugalii.

O stanie rzeczy w Portugalii donoszą: Na razie nie może jeszcze być mowy o wykonywaniu wielkich ruchów i planów przez monarchistów, bo jeszcze są za słabi liczebnie. Ale ich siły stale wzrastają i sprawa ich przedstawia się bardzo korzystnie obecnie. Z rządowego republikańskiego wojska wielu oficerów stale przechodzi na stronę monarchistów, a samo wojsko republikańskie jest chwiejne. Wogóle inteligencya popiera teraz najbardziej monarchistów i na inteligencyi ruch ten się opiera. Wojsko monarchistów składa się przeważnie z ochotników, wśród których jest wielu bardzo studentów; tu i owdzie są też i Hiszpanie w obozie monarchistów. — Z tego widać, że monarchiści ciągle jeszcze werbują zwolenników i że na razie postępują naprzód tylko ostrożnie i powoli.

Sprawa marokkańska.

Rząd francuski zamierza zwołać parlament na 7 listopada, jeżeliby jednak rokowania z Niemcami w sprawie Marokka i Konga nie były w tym terminie ukończone, parlament zbierze się 14 listopada. — Do Paryża nadeszła wiadomość, iż rząd niemiecki prowadzi rokowania z Hiszpanią w sprawie kupna kolonii Rio-Muni, leżącej pośrodku wybrzeża francuskiego Konga, oraz w sprawie kupna wyspy Fernando-Po, dla zaokrąglenia swych posiadłości w Kamerunie. Niemcy chcą dać Hiszpanii wynagrodzenie pieniężne oraz swą zgodę na zajęcie przez Hiszpanię części północno-zachodniego Marokka. Wiadomość ta wywołała w Paryżu bardzo nieprzyjemne wrażenie. — Natomiast z Berlina donoszą, że Francya ustąpi Niemcom jako odszkodowanie może nie części swego Konga, ale jaką inną posiadłość kolonialną. — Więc ostateczne porozumienie jest jeszcze dosyć daleko w polu.

dali słowa, a teraz oświecają wystawnie ich groby, by się dobrymi wydać wobec ludzi. Czcijmyż tedy pamięć umarłych, ale w myśl Kościoła, niosąc im pomoc przez modlitwę i inne dobre uczynki zawsze a osobliwie w tym dniu zadusznym. Czcijmy ich pamięć rozumnie. Dobrze jest dbać o groby zmarłych, ozdobić je kwieciem bodaj w tym dniu święta zmarłych, ale czcijmy to bez przesady kosztownej a nieużytecznej. Kto więc oświeca groby i zdobi je w wieńce, niechże nie kupuje tych przedmiotów u żydów, u obcych, ale u swoich, u chrześcian. Nie godzi się by ten dzień tak drogi dla serc chrześciańskich miał być dniem żniwa i zysku dla niewierzących.

* **Kalendarz „Prawdy" na rok 1912** już wyszedł i kosztuje 50 halerzy wraz z opłatą poczty. Zamawiajcie wszyscy kalendarz „Prawdy", bo jest najpiękniejszym i najtańszym kalendarzem polskim.

* **Praktyczny kurs nauki** dla kasyerów i zawiadowców Spółek oszczędności i pożyczek, urządzi Krajowe Biuro Patronatu dla Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie w czasie od 4 do 16-go grudnia br.; we Lwowie w czasie od 20 listopada do 2 grudnia br.; w Tarnopolu w czasie od 20 listopada do 2 grudnia br. Na każdy z powyższych kursów przyjętych będzie co najwyżej 40 kandydatów, przedstawionych przez Zarządy Spółek oszczędności i pożyczek, ewentualnie przez Komitety założycielskie Spółek, projektowanych i zgłoszonych do Biura Patronatu.

* **Kursy gospodarskie** dla członków Kółek rolniczych odbędą się w Siemianówce pode Lwowem i w Bachorzu w powiecie przemyskim w obydwu miejscowościach w dniach 6, 7 i 8 listopada br.

* **Cztery kursy gospodyń**, staraniem Zarządu głównego Kółek rolniczych rozpoczęły swą działalność równocześnie w czterech miejscowościach z dniem 9 października br., a to w Delejowie pow. Stanisławowski w składzie 37 uczenic, w Mikulicach pow. przeworski w składzie 38 uczenic, w Odrzykoniu pow. Krośnieński w składzie 36 uczenic i w Starejwsi pow. Brzozowski w składzie 45 uczenic.

* **Baczność rolnicy!** Oddział handlowy Towarzystwa gospodarskiego ogłasza w gazetach: „W ostatnich dniach rozpowszechniana jest pogłoska jakoby wydany został zakaz eksportu ziemniaków i jakoby skutkiem tego wielkie ilości wagonów tego produktu w drodze do Oświęcimia wstrzymano i że z braku nabywców zostaną one na stacyach przez licytacyę sprzedane. Pogłoska ta jest w zupełności zmyśloną jedynie dla wprowadzenia w błąd rolników i skłonienia ich do sprzedaży ziemniaków za bezcen, aby je następnie odprzedać po wysokich cenach do innych krajów koron, w Austryi, gdzie są one poszukiwane". Jak sprawdziliśmy w piątek ubiegły, pogłoski takie rozpowszechniano nietylko co do ziemniaków, ale i co do innych ziemiopłodów, n. p. kapusty, wskutek czego ceny tychże były dużo niższe, niż dni poprzednich. O to jednak, aby rolnicy mieli sprzedawać te ziemiopłody „za bezcen", nie ma chyba obawy.

* **Poświęcenie kościoła św. Elżbiety** we Lwowie odbyło się w zeszłą niedzielę z wielką okazałością przy pięknej pogodzie. Poświęcenia kościoła i dzwonów dokonał ks. arcybiskup Bilczewski w otoczeniu licznego duchowieństwa i kleryków. Sumę uroczystą celebrował ks. biskup Bandurski. W uroczystości wzięli udział najwyżsi dostojnicy władz krajowych, rządowych i wojskowych oraz cała Rada miasta Lwowa z burmistrzem na czele jako patron i główny fundator kościoła. Miasto bowiem Lwów ofiarowało na budowę kościoła św. Elżbiety 600 tysięcy koron. A potrzeba jeszcze bardzo wiele, by kościół wewnątrz odpowiednio przyozdobić. Wszyscy przyznają, że nowy kościół św. Elżbiety jest najwspanialszą świątynią we Lwowie, a nie wiele jest wspanialszych w całym kraju, bo tylko chyba Kraków może się niemi poszczycić. Do nowego kościoła przydzielono nowo utworzoną parafię, jedynastą we Lwowie. Należą do niej część wydzielona z parafii św. Maryi Magdaleny i św. Anny. Obowiązki proboszcza spełniać będzie zastępczo przez lat kilka proboszcz parafii św. Anny ks. kan. Librewski z tego powodu, że kościół parafialny św. Anny będzie zburzony, a na jego miejscu stanie nowa świątynia.

* **Wybory uzupełniające.** Ponieważ dwa miejskie mandaty poselskie do Rady państwa ze Złoczowa i Drohobycza wskutek rezygnacyi Breitera i Löwensteina pozostały opróżnione, dlatego odbędą się wybory uzupełniające dla Złoczowa 27 a dla Drohobycza 28 listopada br. W pierwszym okręgu ma się ubiegać były minister Dulęba a w drugim ponownie Löwenstein. Nie brak też innych kandydatów.

* **Premium dla naszych prenumeratorów.** Zapowiedzieliśmy, że na premium dla naszych prenumeratorów na rok 1912 przeznaczyliśmy „Ojca Zadżumionych". Jest to prześliczne wydawnictwo, ozdobione dziewięcioma kolorowymi obrazkami. W księgarniach kosztuje 4 korony, my jednakowóż odstępujemy go za koronę. Kto więc z czytelników pośle na rok 1912 całą prenumeratę za gazetę w kwocie 4 koron, a nadto dołoży 1 kor. — ten otrzyma „Ojca Zadżumionych". Nadto mamy z lat poprzednich przepiękny obraz królowej Jadwigi i kantyczki z nutami. Ktoby więc nie chciał „Ojca Zadżumionych", może dostać obraz za dopłatą 1 kor. 20 hal., a kantyczki za dopłatą 1 korony. Prosimy was tedy, bracia czytelnicy posyłajcie prenumeratę a zarazem i dopłatę na premium. Przy przesyłaniu prenumeraty prosimy zaznaczać na przekazach, czy prenumeratę płaci dawny czytelnik, czy też nowy. Będzie to dla nas ułatwieniem przy wpisywaniu do ksiąg.

Wiadomości handlowe.

Z targów nierogacizną.

Wiedeń, 17-go pardziernika. Na targ dzisiejszy spędzono ogółem 16.299 sztuk trzody chlewnej. Spęd zwiększył się o 160 sztuk. Płacono za towar szynkowy 110 do 116 hal. za sztuki ciężkie 120 do 124, za średnie 92 do 108 za gorsze 86 do 100 halerzy za kilo żywej wagi.

Lwów, dnia 18-go października. Spędzono 92 sztuki trzody. Płacono po 104 do 112 halerzy za kilo żywej wagi. Za sztuki od 80 do 196 koron.

Kraków, dnia 17-go października. Sprzedano 377 sztuk. Płacono po 130 do 152 hal. bitej wagi.

Z targów na bydło.

Wiedeń 16-go października. Spędzono 2.723 sztuk. Płacono woły galicyjskie pierwsza sorta po 108 do 110, woły pośledniejsze, włościańskie po 82 do 90, buhaje po 76 do 96, krowy po 78 do 100 halerzy za kilo żywej wagi.

Lwów dnia 18-go października. Spędzono: wołów 106, buhai 8, krów 55, jałownika 61, cieląt 98 sztuk. Płacono woły opasowe po 111 do 113 koron, chude po 90 do 92 korony za centnar metryczny żywej wagi. Krowy na sztuki po 260 do 380 koron.

Kraków dnia 17-go października. Spędzono bydła rogatego 104 sztuki, cieląt 145. Płacono woły z paszy 82 do 102, buhaje 86 do 100, krowy do 92 korony za centnar metr żywej wagi. Na sztuki buhaje po 200 do 300 koron, krowy 175 do 282, jałówki 160 do 248, cielęta po 80 do 90 koron.

Ceny zbóż i płodów gospodarczych.

Lwów dnia 19-go października. Pszenica 12 do 12.20, żyto 9.60 do 9.80, owies 8.10 do 8.30, jęczmień pastewny 7.70 do 8.20, browarniany 8.50 do 10, koniczczerwony 80 do 90, biały 110 do 130, szwedzki 75 do 85. Wszystko za 50 kilo.

Kraków dnia 17-go października. Pszenica 12.10 do 12.50 za 77 do 80 kilo, żyto 10 do 10.60 za 71 do 74 kilo jęczmień 9 do 9.50, owies 8.90 do 9.40, groch zwykły 12.50 do 14. Wszystko za 50 kilo. Ziemniaki 6.20 do 7.40 za 100 kilo. Siano 9 do 10 koron za 100 kilo. Słoma 4.80 do 6.30 koron za 100 kilo.

Jaja. W Wiedniu, dnia 18-go października 23 do 27 sztuk za 2 korony. W Krakowie, dnia 17-go października po 4.60 do 4.80 za kopę. Spółka galicyjska zbytu jaj i drobiu we Lwowie, ulica Słowackiego płaci po 4 korony 10 halerzy za kopę loco stacya nadawcza.

Masło. W Wiedniu za deserowe w hurtownej sprzedaży 3.30 do 3.40, w Krakowie, po 3.52 w drobnej sprzedaży a w hurtownej po 3.25 do 3.30, we Lwowie w sprzedaży drobnej po 3.41, zaś w sprzedaży hurtownej po 3.20 do 3.25 koron za kilo,

Dla potrzebujących zarobku.

Biuro pośrednictwa pracy w Brodach poszukuje: 1 pastucha 90 kor. rocznie, 10 korcy zboża, 10 korcy ziemniaków, mieszkanie, opał, ogród, 1 liter mleka dziennie, żona za dojenie krów otrzyma 4—5 kor. miesięcznie. Adres: Jan Burzyński, Uhrynów górny, p. Stanisławów; 1 elektromontera; 1 czeladnika introligatorskiego; 1 kucharkę. Adres: Józef Łukiewicz, Rojatyn p. Sokal; 1 pokojową. Adres: jak wyżej; 1 klucznicę. Adres: Zarząd dóbr Czołhańszczyzna, p. Czernielów mazowiecki; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do elektromechanika.

Biuro pośrednictwa pracy w Gorlicach poszukuje: 1 karbownika; 1 parobka; 1 furmana do koni.

Biuro pośrednictwa pracy w Łańcucie poszukuje: 2 dziewczyny do kuchni, 12 kor. mies. i całe utrzymanie; 3 dziewczyny do krów, 16 kor. mies. i całe utrzymanie.

Biuro pośrednictwa pracy we Lwowie poszukuje: 4 ślusarzy; 4 monterów elektrycznych; 10 bednarzy; 2 czeladników krawieckich; 40 kucharek i służących do wszystkiego; 20 pokojówek; 20 nianiek; 10 dozorców chorych dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie; 10 dozorczyń chorych dla Zakładu obłąkanych w Kulparkowie; 4 uczniów do ślusarza; 1 ucznia do introligatora; 1 ucznia do kowala; 1 ucznia do lakiernika.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Sączu poszukuje: 1 karbownika, warunki podać, adres: Zarząd dóbr Besko p. loco pow. Sanok; 1 gumiennego dozorcę, warunki i adres: jak wyżej; 1 stróża nocnego, jak wyżej; 1 karbownika, kawalera, jak wyżej; 1 starszego czeladnika blacharskiego; 1 furmana do koni wyjazdowych, kawalera, 200 kor. rocznie, wikt i ubranie; 1 chłopca do kredensu; 1 kucharkę; 2 służące do wszystkiego; 2 pokojówki.

Biuro pośrednictwa pracy w Nowym Targu poszukuje: 1 ucznia dla blacharza.

Biuro pośrednictwa pracy w Sanoku poszukuje: 3 fornali na wikt lub ordynaryę; 3 dziewczyny do gospodarstwa; 1 ogrodniczka; 1 kowala, egzaminowanego podkuwacza koni i maszynistę; 1 kowala folwarcznego, zaraz; 1 stelmacha dworskiego od 1. 1. 1912; 1 służącego do restauracyi; 2 chłopców do stajni cugowej; 1 starszego lokaja po kawalersku na wieś; 1 kucharkę dworską; 1 szafarza; 1 lepszą pokojową; 2 kucharki.

Biuro pośrednictwa pracy w Tłumaczu poszukuje: 1 czeladnika masarskiego, 24 do 30 kor. mies.

NADESŁANO.

Przed miesiącem z woli mych przełożonych przeniesiony zostałem do nowego naszego klasztoru w Bronowicach Wielkich o siedem kilometrów od Krakowa oddalonego w tym celu, abym zajął się budową nowego kościoła. Ufny w pomoc Bożą pragnę całą duszą zabrać się do wykonania tego wielkiego dzieła. Bez Waszej jednak pomocy kochani Górnoślązacy budowy kościoła przeprowadzić nie zdołam, gdyż nie posiadam funduszów potrzebnych, przeto przez Serce Jezusa i Najśw. Maryi Panny pukam o ofiarę do serc Waszych choćby najmniejszą, którą z wdzięcznością przyjmiemy. Każdego zaś ofiarodawcę, składającego 2 marki, wpiszemy do Związku mszalnego z obowiązkiem odprawienia po wieczne czasy tak za życia jak i po jego śmierci 52 Mszy św. każdego roku i według [illegible] czenia wyślemy mu albo obraz fundacyjny albo pamiętnik naszej pielgrzymki do Ziemi św., opatrzony licznymi obrazkami lub książeczkę do nabożeństwa o św. Antonim. Ofiary z wdzięcznością przyjmu[illegible]

O. Zygmunt Janicki
Kustosz OO. Reformatów i Gen. Komisarz św. Z[illegible]
w Bronowicach wielk. poczta Łobzów koło Krako[wa]

Firmy godne polecenia!



K. ZIELINSKI optyk i mechanik,
magazyn KRAKÓW, Rynek linia A-B. 39.
Poleca dla właścicieli konsensów szynkarskich 711
Wagi do spirytusu i naczynia szklanne do tychże.
Magazyn zaopatrzony obficie w wielki wybór lornetek teatralnych, okularów, ciepłomierzy, barometrów i t. p.

Nożyczki, brzytwy, igły, nici i jedwabie do wyszywania
697
kupujcie w handlu:
Stefan Porebski, Kraków, Rynek, 32.

Alfred Machnicki, Kraków
ulica Mikołajska l. 5
Hurtowny skład artykułów religijnych.

Różańców na łańcuszkach i nitkach, kokosowych, kościannych, szklannych z masy perłowej i t. p. Krzyżów i krzyżyków większych i mniejszych, do wieszania i stawiania. Obrazków do książek. Obrazów. Książek do nabożeństwa w największym wyborze, oprawnych. 56

Pierwszy i najstarszy skład w kraju
maszyn do szycia i haftu, krawieckich i szewskich oraz do wyrobów pończoszkowych i trykotowych. — **Kurs haftu bezpłatnie.** Agentami się nie posługuje.
Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelk. systemów.
Józef Iwanicki, mechanik specyalista



w Krakowie: Hotel Pollera
ul. Szpitalna L. 32.
Cenniki opłatnie i darmo.
Lwów,
ulica Akademicka 2.

Barchany, flanele,
materye na suknie damskie, kanafasy, (pościel), zefir na suknie, płótna, materye bawełniane na odzież dla mężczyzn i chłopców, ręczniki, chusteczki i obrusy, jako też wszelkie wyroby tkackie w najlepszych gatunkach poleca najtaniej
chrześcijańska firma
Hudec i Lochman, tkalnia,
Nové Město nad Metují (Czechy.)
Przepysznie wykonana kolekcya wzorów bezpł. i franko.

DZIEJE POLSKI,
wydawnictwo przepiękne, na kosztownym papierze, ozdobione kilkuset obrazkami, w bardzo pięknej oprawie, zawierające około 400 stron. Cena bardzo niska, tylko **4 korony**, z przesyłką **4 korony 20 hal.** Przepiękne to dzieło winno znajdować się w domu każdego Polaka.

Zamawiać należy w **Administracyi „Prawdy"**, Kraków, ul. Stolarska l. 6 za poprzednim nadesłaniem należytości, gdyż inaczej nie wysyła się.

Dobrze, że nie kupiłem



Żydowskiej lichoty — było by po spodniach. Materye na ubrania z polskiej tkalni domowej Antoniego Baruta — Korczynie z podwójnie kręconych nici są nadzwyczaj trwałe a przy tem tanie.
Proszę się przekonać i zażądać darmo cennika na ubrania zimowe męzkie i dziecięce.
Towar który się nie podoba wymieniam albo zwracam pieniądze
Adres: **Antoni Barut**
Pod opieką Św. Józefa
tkalnia
w Korczynie
(Galicya)

Ważne dla Kółek rólniczych!
Elektro-motorowa fabryka wyrobów masarskich
Andrzej Różycki
Kraków, Sławkowska 22 poleca wszystkie wyroby masarskie, jak kiełbasy smalec, słoninę do Kółek rólniczych i sklepów. Znaczny opust.
Zamówienia odwrotnie za pobraniem. 427

J. M. Farba,
Podhajce.
Wyborny miód deserowy, kuracyjny lipcowy, rasytas miodoborów, z własnej pasieki, 5 kg. 7 Kor. 40 hal Miód patoka 5 kg. 6.80 Kor. Miód stołowy do picia 5 kg. 6.80 Kor. Masło stołowe codziennie świeże, 5 kg. 11.80 Koron. 322

Przy zakupnie towaru prosimy się na naszą gazetę powoływać!

Pierwsze Krakowskie Biuro dla kupna i sprzedaży
„Unitas"
Kraków, ulica Czysta l. 13.
Załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, lasów, domów, parcel, wszelakich nieruchomości jak ruchomości, także sprzedaż i kupno koni.

Słynne wyroby korczyńskie
niedościgłe w cenie
do nabycia jedynie przez
Towarzystwo tkaczy
pod opieką św. Sylwestra
w Korczynie koło Krosna
:: przy krajowej szkole tkackiej ::
poleca P. T. Publiczności wyroby czysto **tkackie**, jako to: płótna pojedyńczej i podwójnej szerokości dymki, ręczniki, drelichy, ścierki, chusteczki, płótna domowo półbielone i szare, kamgarny, **szewioty** (cajgi) wełniane i bawełniane **na ubrania męzkie**, damskie i dziecięce, tak letnie jak zimowe **i t. p.** wyroby w zakres **tkactwa** wchodzące. 494
— **Na żądanie cennik darmo i opłatnie.** —

Rozszerzajcie naszą gazetę!

Podziękowanie.

Ludowemu Towarzystwu wzajemnych ubezpieczeń

„Wisła“ we Lwowie.

Dnia 3-go września br. po południu wybuchł pożar w naszej gminie, który zniszczył doszczętnie około sto gospodarstw. Zaraz na trzeci dzień po pożarze wysłała „Wisła“ swoich likwidatorów, którzy oszacowali szkodę i zaraz na miejscu wypłacili znaczną część wynagrodzenia, przyznając **całe** odszkodowanie bez jakiegokolwiek potrącenia za niedopałki. Jakże inaczej postąpiło drugie towarzystwo asekuracyjne, które prócz potrącenia za niedopałki zatrzymało jeszcze bezprawnie pogorzelcom po kilka i kilkanaście koron jako zadatki na nowe ubezpieczenie.

Za natychmiastowe oszacowanie szkody, za rychłą i sumienną wypłatę oraz za ludzkie obejście się z pogorzelcami, składają podpisani Towarzystwu asekuracyjnemu „Wisła“ staropolskie „Bóg zapłać“, polecając braciom włościanom, aby ubezpieczali się **tylko** we „Wiśle“, bo leży to w ich własnym interesie.

Stanisław Giza. Michał Stemowski, Tomasz Daniel. Franciszek Beczała, Wawrzyniec Wypyszek, Jan Górski, Józef Malocha. 487

Przy zakupnie towaru prosimy się na naszą gazetą powoływać!

Podziękowanie!

Szanowney Dyrekcyi banku wzajemnych 491

ubezpieczeń „SLAVIA“ w Pradze

skadam serdeczne podziękowanie za rzetelne i rychło wypłacenie mi wynagrodzenia za szkodę ogniową, jaką poniosłem wskutek pożaru, powstałego z niezbadanej przyczyny na dniu 12-go września 1911.

Franciszek Witanowski
gospodarz
w Mnikowie powiatu Krakowskiego.

Wydawca: Ks. M. Kądzioła. — Naczelny redaktor: Ks. A. Wesoliński. — Odpowiedzialny: Stefan Schweichler.
Drukiem i nakładem „Prawdy“ pod zarządem Józefa Jondry w Krakowie.

Dodatek do Nr. 44 „Prawdy".

Na żniwa do Argentyny.

Robotników wybierających się na żniwa do Argentyny, zawiadamia Polskie Towarzystwo Emigracyjne, że koszta podróży muszą ponosić z własnych funduszów. Podróż z Krakowa do głównego portu w Argentynie, Buenos Aires, kosztuje 235 koron, podróż zaś powrotna z Buenos Aires do Krakowa kosztować będzie 103 kor. Po przybyciu do Buenos Aires robotnice otrzymają bezpłatnie wikt i mieszkanie w hotelu rządowym dla emigrantów w przeciągu pierwszych pięciu dni, pracę stręczy im miejscowy urząd pośrednictwa pracy a podróż na miejsce zatrudnienia odbywają robotnicy bezpłatnie. Żniwa trwają przez miesiące letnie, odpowiadające naszej zimie, wobec czego powrót do kraju nastąpić może w kwietniu lub maju. Przeciętny zarobek dzienny robotników, zatrudnionych przy żniwach wynosi około 10 kor. wraz z całem utrzymaniem, wobec czego poczynione oszczędności już po potrąceniu wszystkich kosztów podróży do Argentyny i z powrotem powinny wynieść na czysto 400 koron. W celu wyjazdu do Argentyny należy przybyć do Krakowa 24. października albo 7. listopada, zkąd dalszą ekspedycyą zajmie się Polskie Towarzystwo Emigracyjne. Poprzednio należy **nadesłać zadatek kor. 20.— od osoby i pisemne zgłoszenie z wymienieniem nazwiska, imienia i adresu oraz dnia przyjazdu do Krakowa.** O bliższe informacye zgłaszać się można **pod adresem: Polskie Towarzystwo Emigracyjne, oddział Biuro podróży, Kraków, ul. Radziwiłłowska 21.**

Pokątnych agentów należy się usilnie wystrzegać

150 morgów

zamierzam sprzedać ze swego majątku. Pragnę jako nabywców pozyskać Mazurów. Grunt powyższy jest oddalony od stacyi kolei i parafii gościńcem rządowym 4 kilometry. Cena za morgę 400 guldenów. Ziemia bardzo dobra, wolna od wszelkich ciężarów, 4 kilometry od Nowegomiasta, powiat przemyski. 501

Aleksander Younga, Hruszatyce poczta Nowemiasto.

Dr. Tadeusz Zapała, adwokat krajowy 503 **Kraków,** ul. św. Krzyża nr. 7 (róg Mikołajskiej.)

Podziękowanie

Towarzestwu asekuracyjnemu „Wisła" we Lwowie.

W tym roku słyszeć się daje ogólne narzekanie na posuchę i na powstające z niej pożary, które to nieszczęście nawiedziło i naszą wioskę dnia 14-go września, niszcząc do szczętu wszystkie moje zabudowania razem ze zbiorami i jeszcze trzech moich sąsiadów. Szkoda nasza wynosi przeszło 7000 kor. a całą naszą pociechą w tem ogromnem nieszczęściu jest, że nie mając przedtem budynków ubezpieczonych, „Wiśle" mamy do zawdzięczenia, że nas do tego zachęciła i dla tego teraz ją błogosławimy jako naszą dobrodziejkę i prawdz. opiekunkę, bo inaczej cała nasza praca i tylotnia oszczędność byłaby poszła na marne z dymem. Dla tego z głębi serca przesyłamy jej tą drogą „Szczęść Boże" i jako przestrogę dla innych powtarzamy, aby nikt nie zwlekał z ubezpieczeniem swojego mienia i to **tylko** we „Wiśle" jako naszej chłopskiej asekuracyi, która i dobre słowo znajdzie dla nieszczęśliwego pogorzelca i sumiennie i szybko wypłaci szkodę. Oby jak najprędzej nasi bracia chcieli zrozumieć własny interes i zjednoczyli się wszyscy we „Wiśle" i aby przestali zanosić swojej krwawicy do kas obcych towarzystw asekuracyjnych.

Antoni Domagała w imieniu swojem i towarz.
Wygiełzów, pow. Chrzanów. 504

Patryotyzm ekonomiczny ludu naszego

jest bezwątpienia najgłówniejszą dźwignią dobrobytu krajowego. — Bądźmy szczerzy i przyznajmy otwarcie, że przemysł w kraju (o ile nie jest obliczony na wywóz zagraniczny), dźwiga się jedynie dla tego, że lud nasz pracujący tak wiejski, jak i miejski, odrzuca towar obcy a kupuje towar swojski i domaga się go w handlach. — Jest więc uzasadnioną nadzieją, że gdy lud nasz tą drogą dalej pójdzie, to za lat kilka cały kraj może wydźwiguąć się z dotychczasowej biedy i z niszczącej go dotychczasowej zależności od produkcyi obcej.

Ze objaw ten patryotyzmu ekonomicznego u ludu naszego jest objawem silnym i nad wyraz zdrowym, i że źródłem tego objawu jest zdrowy rozum ludu naszego — o tem nie może być dwóch zdań. — Dla tego też cały naród polski może śmiało spoglądać w przyszłość i mieć nadzieję, że ta przyszłość narodu **będzie lepszą!** Patryotyzm ludu naszego pokona bezwarunkowo wszystko, coby rozwojowi ekonomicznemu kraju naszego stanąć mogło na przeszkodzie.

Śledząc ten wspaniały odruch ludu naszego w dziedzinie ekonomicznej — jestem osobiście o błogich skutkach akcyi ludowej w tym kierunku jak najmocniej przekonany. — Mogę też z własnego doświadczenia stwierdzić, że jako fabrykant tutek i bibułek cygaretowych, wprowadzając ostatniemi czasy **„Bibułki cygaretowe Pobudka"** na rynek zbytu w kraju naszym, znalazłem dla tego wyrobu mego najsilniejszą dźwignię właśnie w ludzie naszym pracującym, tak wiejskim jak i miejskim.

„Pobudka Bełdowskiego" stała się dzięki ludowi — jakby hasłem w kraju, że należy ją na równi z wszelkimi wyrobami krajowymi popierać i co za tem poszło, rugowano bibułki obce.

Dziś, gdy się co raz szersze koła odbiorców przekonały, że **„Pobudka"** jest wyrobem ponad wszelką wątpliwość doskonałym, produkcya wzmaga się z każdym dniem.

Cześć Ci zatem Ludu Polski! za twą stanowczość w obronie swojszczyzny — bo właśnie ta stanowczość twoja — zepchnęła **towar obcy a podniosła jedynie „Pobudkę"!**

Mr. Władysław Bełdowski 502

właściciel Fabryki Tutek i Bibułek cygarowych w KRAKOWIE.

„Pobudkę" nabyć można we wszystkich trafikach.

Nakładem **Księgarni katolickiej Dra Wład. Miłkowskiego** W KRAKOWIE wyszło świeżo dziełko pod tytułem:

ADWENT

Krótkie medytacye - na każdy dzień -

przez

O. CLARKE,

Tow. Jezusowego.

Przekład z włoskiego.

Cena w eleganckiej oprawie **kor. 0·50.**

Za nadesłaniem w **znaczkach pocztowych 55 halerzy** nastąpi przesyłka franko.

Smyrneński naślad. dywan ścienny.



Nr. 2097 w Ia gatunku, po obydwóch stronach zupełnie równy, w różnych deseniach, jak: lew, wyżeł, rodzina jeleni, łabędź, lis, dwie papugi, karzeł, tygrys, kozice w pięknych barwach wykonane, 100 cm. szerokie, 200 cm. długie, sztuka tylko kor. **5.60.** Nr. 2098, tenże, 90 cm. szeroki, 180 cm. długi, tylko kor. **4.80.** Najobfitszy wybór garniturów na stoły i łóżka, koce flanelowe, koce sztebnowane itd.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub pieniądze się zwraca. Wysyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem

przez

c. i k. nadwornego dostawcę

Hanns Konrad, dom wysyłkowy

w **Brüx nr. 1046 (Czechy.)**

Główny cennik z około 4000 rycin na żądanie każdemu bezpłatnie i franko 507

F. Lord

Biuro techniczne

Kraków, Lubicz 1.

Skład maszyn wszelkiego rodzaju i artykułów technicznych.

51 **Instalacya światła elektrycznego.** 1-26

---

508 **Fabryka mydła, mydełek toaletowych i mydlanego proszku.**

Stanisław Rożnowski w Krakowie.

Cenniki na żądanie franko.

Czy otrzymaliście już fonograf za darmo?



Aby wprowadzić wszędzie moje znakomite walce „Goldhartguss", postanowiłem **rozdarować 2500 fonografów.** Żądajcie za przesłaniem 10 hal. (w markach) cenników, a możecie otrzymać **wspaniały koncertowy fonograf darmo i ocłony.** 441

Centralny eksport „Löwin"

Wien VI, Gumpersdorferstr. 111 D.



Bandaże na **przepuklinę,** pachwiny dla mężczyzn, kobiet i dzieci po kor. **5 16, angielskie 8 110** kor. Zamawiając, należy przesyłać miarę (można nitką), dalej opisać, czy na lewą lub prawą stronę, lub też na obie strony. Czy opadło w dół. Wiek, czas, cierpienie, zatrudnienie. 481

Wysyła za zaliczką, dyskretnie

M. L. Polaczek, Sambor nr. 57.

Najnowszy wynalazek! Radium świecący budzik



20 cm. wysoki, niklowy, tarcz i wskazówki, napuszczane substancyą, zawierającą radium, świeci wspaniale w ciemności, tak, że godzinę można dokładnie widzieć. Siła świetlna wieczysta. (Nie jest to fosfor).
Cena sztuki Kor. 4.—
Z podwójnemi dzwonkami Kor. 5.—
Z czterema dzwonkami . . . . „ 6.—
Z instrumentem muzycznym . . „ 8.—
Budzik dziecięcy bez radium . . „ 2.—
3-letnia piśmienna gwarancya, wysyłka za zaliczką.

Max Böhnel 459

Wien, IV., Margarethenstrasse 27—46.
Originalny cennik fabryczny bezpłatnie.

Aptekarza
A. Thierry'go balsam

JEDYNIE PRAWDZIWY ze zieloną zakonnicą jako marką ochronną.

PRAWNIE ZASTRZEŻONY.



Jedynie prawdziwy basam z apteki pod aniołem stróżem A. THIERRY, Pregrada p. Rohitsch Sauerbrunn.

Wszelkie podrabianie, naśladowanie i sprzedaż dalszą innego balsamu z łudzącemi markami będzie się na drodze karnej ścigało i ostro karało. O niechybnym skutku przy wszelkich chorobach organów respiracyjnych, na kaszel, wydzieliny, chrypkę, katar oskrzeli, boleści piersiowe, dolegliwości płuc, specyalnie przy influency, cierpienia żołądkowe, zapalenie płuc i śledziony, na brak apetytu, na niestrawność, zatwardzenie, ból zębów i choroby ust, rwanie w kościach, oparzeliny, wyrzuty i t. d. 12/2 lub 6/1 lub 1 duża flaszka specyalna kor. 5.60.

Aptekarza A. THIERRY'EGO wyłącznie prawdziwa maść centyfoliowa



godna zaufania o najpewniejszym skutku, na wszelkie nawet najwięcej zastarzałe rany, wyrzuty, okaleczenia, zapalenia, abscesy, karbunkuły, chore palce itd., usuwa wszelkie obce nażytki z ciała i zapobiega zazwyczaj bolesnym operacyom. Leczy najbardziej zastarzałe rany itd. 2 pusz. kosztują 3.60.

Zamawia się: Apteka pod Aniołem Stróżem A. Thierry w Pregrada pod Rohitsch.

Do nabycia we wszystkich większych aptekach. :: Hurtownie u drogerzystów medycynalnych. ::

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastępienie

Kotwicznego Pain-Expelleru

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające i odciągające nacieranie w zaziębieniach itd.**; do nabycia we wszystkich prawie aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego wszędzie ulubionego środka domowego trzeba przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**Kotwicą**", wtenczas jesteśmy pewni, że otrzymaliśmy preparat oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „Złotym Lwem"
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Ignacy Cypres,

Kraków, ulica Floryańska 49.



Sprzedaje towary i nadal po nadzwyczajnie cenach tanich. 1 Brytania Anker Rem. system Rosk. 30 godz. z pięknym łańcuszkiem K 3.90 Amerykański elektr. złoty Remontoir kieszonkowy z marką Systemu Roskopf, 36 godz. idący wraz z pięknym łańcuszkiem K 4.50. — Srebrny Roskopf o trzech kopertach, bardzo silny K 12.—. Stalowy damski Romontoir K 7.80. Budzik najlepszy K 3.—. Łańcuszki srebrne od K 2.—. Zegarki damskie złote od K 20.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Tanie czeskie pierze



1 kilo szarego, dartego K. 2.—, lepszego K. 2.40, półbiał. K. 3.60 białego K. 4.20, pierza puchowatego K. 6.—, najlepszego K. 7.20, najlepszy gatunek Kor. 8.40. **Kwap (puch) szary K. 6.—, biały Kor. 12.—.** najdelikatniejszy puch pierzowy K. 14.40. **Przy odbiorze 5 kg franco. Gotowa pościel** z gęsto przetykanego czerwonego inletu, 1 pościel 180×116 cm á K. 10, 12, 15, 18, 21, 200×140 cm á K. 13, 15, 18.—, 21.—, 1 poduszka 80×58 cm á K. 3.—, 3.50, 4.—, 90×70 cm á K. 4.50 5.50, 6.—. Wys. franco za zaliczką od K. 10.— wyżej. Wymiana dozwolona, za nieodpowiedni towar wraca się pieniądz. Próby i cennik bezpłatn.

Artur Wellner, Lobes 311, pod Pilsen (Czechy).

Poszukuje się

dziewki

do krów i zarazem robót domowych, oraz **chłopca** od lat 14—16 do posługi na plebanię.

Bliższą wiadomość należy podać do red. „Prawdy" pod nr. 339.

Dobre harmoniki koron 4,40.

Więcej niż 150000 sztuk sprzedano! Żadnych wydatków cłowych! Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub wraca się pieniądze!



Nr. 300³/₄, 10 klawiszy, 2 reg., 28 głos., wielkość 28 : 12 cm kor. **4,40.**
Nr. 654³/₄, 8 klawiszy, 1 reg, 24 głosy, wielkość 28 : 14 cm kor. **4,80.**
Nr. 656³/₄, 10 klawiszy, 2 reg., 28 głos., wielkość 30 : 16 cm kor. **5,40.**
Nr. 305³/₄ 10 klawiszy, 2 reg, 50 szt. wielk. 24 : 15 cm k. **6,—,**
Nr. 663¹/₄, 10 klawiszy, 2 reg., 50 szt. wielkość 31 : 15 cm kor. **8.—.**

Szkoła do samodzielnej nauki do każdej harmoniki bezpłatnie.

Wysyłka wprost do prywatnych osób za zaliczką przez znaną bardzo dobrze ufundowaną firmę światową

c. i k. dostawca nadworny Hanns Konrad
dom wysyłkowy towarów muzycznych
Brüx, Nr. 1042 (Czechy).

Żądaj Pan bogato ilustrowanego głównego cennika z około 4000 rycin, który **wysyła się natychmiast każdemu bezpłatnie i franko.** 893

Składnica Kółka Rólniczego
w Nowym Targu

wysyła w pakietach pocztowych za zaliczką czysto lniane płótno ręcznej roboty:
1) **na ścierki i sienniki grube, łokieć** (60 cm.) po 32 hal.
2) **na prześcieradła, ściereczki i maglowniki, średnie, łokieć 60 hal., płótno to samo cieńsze 64 hal.**
3) **płótno delikatne na bieliznę, łokieć 68 hal,**
4) **płótno podwójnej szerokości na prześcieradła bez szwów 1.30 za łokieć.** 519

Zamiast 16 koron tylko 6 koron!



Z powodu taniego kupna okolicznościowego jednej z wielkich fabryk zegarków, sprzedaję mój oryginalny **srebrno-remontoarowy zegarek „Gloria"** z podwójną kopertą, 36-godz. znakomity werk remontoarowo-ankrowy, na kamieniach chodzący, przepyszne wnętrze, trzy mocne koperty, z herbem z wyryciem konia, jelenia lub lwa, dopóki zapas starczy, za bezcen **6 koron od sztuki.** Odpowiedni metalowo-srebrny łańcuszek „Gloria" ze zakładaczem 1 kor. 3-letnia piśmienna gwarancya. Wysyłka za zaliczką.

Eksportowy dom zegarków
Max Böhnel, Wien IV,
Margarethenstrasse 27/46.

Ostrzeżenie! Każdy **oryginalny zegarek** »Gloria« zaopatrzony jest **w powyższą marką** ochronną. Tańsze, lichsze naśladownictwa należy odrzucać. 438

Jak powstała uroczystość Wszystkich Świętych.

Mniej więcej w roku 25-tym przed narodzeniem Chrystusa Pana Marek Agrypa wybudował w Rzymie własnym kosztem wspaniałą świątynię, przeznaczając ją na cześć swego wielkiego teścia i monarchy, cesarza Augusta. Ówcześni pogańscy Rzymianie uważali bowiem swoich bohaterów narodowych za półbogów i nieraz jeszcze za życia oddawali im cześć religijną.

Cesarz August jednak, mimo całej swej potęgi, nie chciał, by poddani czcili go jak boga, i dlatego nie przyjął ofiarowanego mu zaszczytu. Nowa świątynia przeto poświęconą została nowemu bożkowi wojny, Marsowi, na podziękowanie za zwycięstwa, które cesarz August odniósł nad swoimi nieprzyjaciółmi. Później zaczęto do tej świątyni wstawiać posągi wszystkich bożyszcz, jakie tylko znano w Rzymie. Stąd też, z czasem gmach ten nazwano z grecka panteonem tj. przybytkiem wszystkich bogów.

Kiedy chrześciaństwo, po trzechwiekowem prześladowaniu, wyszło nareszcie z rzymskich podziemi i stało się religią państwową, cesarze rzymscy kazali niszczyć i usuwać zabytki pogaństwa, ażeby lud ten prędzej nakłonić do przyjęcia prawdziwej wiary. Powszechnej tej zagładzie byby uległ i panteon, oszczędzono go jednakże dla niezwykle pięknej budowy i dla bogactwa ozdób. Wyrzucono tylko z niego posągi bożków a bramy jego zamknięto.

Na początku siódmego wieku cesarz Fokas ofiarował starożytną tę świątynię ówczesnemu papieżowi Bonifacemu IV., a tenże zamienił ją na dom Boży. Wśród wspaniałej uroczystości, przy udziale całego duchowieństwa i ludu rzymskiego, poświęcił ja sam papież na służbę Bożą, pod wezwaniem Najśw. Panny Maryi i wszystkich świętych męczenników, w dniu 13-ym maja 609 r. W wigilię tego dnia wydobyto z katakumb i z cmentarzy rzymskich wielką ilość kości i relikwii świętych męczenników i na 28 wozach, pięknie ozdobionych, przewieziono je na miejsce nowego spoczynku do świątyni dawnego panteonu.

Papież Bonifacy IV rozporządził, ażeby corocznie w dniu 13-ym maja, obchodzono w Rzymie pamiątkę poświęcenia tego kościoła, a tem samem dał początek późniejszej uroczystości Wszystkich Świętych. Przez dwa wieki następne, wspólne święto wszystkich błogosławionych mieszkańców nieba, znano tylko w Rzymie i w najbliższej jego okolicy. Dopiero w roku 836-ym zaprowadził je w swoim kraju król francuski, Ludwik Pobożny, na życzenie papieża Grzegorza IV, który także uroczystość tę przeniósł z maja na dzień 1-go listopada. Od tego czasu święto to rozpowszechniło sie w całym Kościele chrześciańskim.

ŻYRAFY.

Oddzielną grupę zwierząt przeżuwających stanowi żyrafa, nie mająca sobie podobnej w całem królestwie zwierzęcem. Zdaje się, jakby przyroda z upodobaniem usiłowała w postaci żyrafy utworzyć zwierzę, złozone z części właściwych innym zwierzętom. Tułów przypomina budowę konia, a jest tak spadzisty ku tyłowi, że kłąb leży o pół metra wyżej od krzyża, a wysokość w kłębie dochodzi do trzech metrów. Ciało kończy potężny ogon ośli. Szyja, nakształt wielbłądziej, jest niesłychanie długa, a na niej osadzona zgrabna głowa podobna do końskiej, na której wznoszą się, zamiast rogów, dwa krótkie wyrostki kostne, pokryte włosem i skórą porosłe, pod któremi nad oczami, znajduje się jeszcze jakby zaczątek trzeciego różka, w postaci guza kostnego. Prześliczne są oczy, piękniejsze nawet od oczów gazelli; język cienki, robakowaty, daleko wysuwalny; nogi podobne do nóg antylop. Cała wysokość zwierzęcia dochodzi od 5 do 5½ metra. Barwa sierci brudno-biała, regularnie pokryta okrągłemi, trójkątnemi i czworokątnemi plamami. Podróżnik Stanley odkrył w Ameryce odmianę z czarnemi, okrągłemi plamami.

Całe wnętrze Afryki, od Nubii aż do Kaplandyi, jest ojczyzną żyrafy. Mieszka ona nie w pustyni



Żyrafy.

ani też w gęstym lesie, ale w zaroślach stepowych, gdzie parasolowate, obwieszone mchami i pnącemi się roślinami krzaki mimozy dostarczają jej ulubionej paszy. Za pomocą długiego, robakowatego języka, zrywa ona liście i gałązki. Na ziemi szukanie paszy przychodzi jej z trudnością, gdyż aby dostać pyskiem trawy, musi przednie nogi szeroko rozkraczać. W rzadkich zaroślach, złożonych z krzaków mimozy, żyrafy, dzięki barwie swej sierci, tak się zlewają z otoczeniem, że z pewnej odległości trudno je dojrzeć. Powolny ich chód nie jest pozbawiony wdzięku, lecz w skokach są niezgrabne, a w takim biegu długie ich szyje, kołyszące się w tył i naprzód, jak wahadła zegarowe, śmieszny sprawiają widok. Lecz bieg ich skokami jest tak szybki, że polować na nie można tylko na bardzo ścigłych koniach, albo na najlepszych wierzchowych dromedarach.

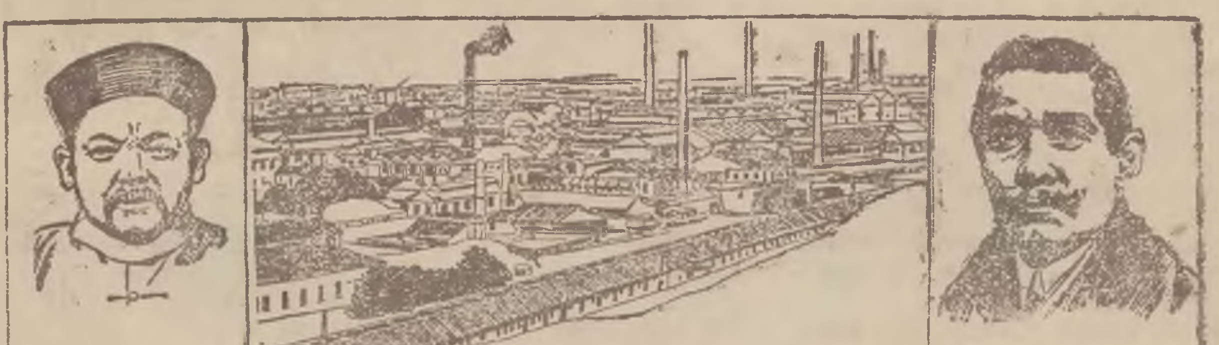
W stosunku do człowieka, żyrafa przechodziła najrozmaitsze koleje. Znana już była Grekom i Rzymianom. Już uczony grecki Arystoteles, który żył około 350 lat przed Chr., opisywał ją pod nazwą hippariona, czyli panterowego konia, a rzymski uczony Pliniusz (ur. w r. 23 po Chr.) znał ją bar-

dzo dobrze i powiada, że Juliusz Cezar pierwszy ją do amfiteatru w Rzymie sprowadził. Odtąd często była w Rzymie widywaną, gdyż imperatorowie rzymscy szukali dla siebie chluby w okazywaniu ludowi najrzadszych zwierząt, sprowadzanych z odległych krajów, do których ich władzą sięgała. W średnich wiekach sprowadzano też żyrafy do Europy. Sultan egipski podarował cesarzowi Fryderykowi II żyrafę; drugą otrzymał Wawrzyniec de Medicis. Odtąd przez trzy stulecia żadna żyrafa nie dostała się do Europy, a z powodu niedokładnych wiadomości o Afryce, nic nie słyszano o tem osobliwem zwierzęciu. Znano ją tylko z opisów i opowiadań, które doprowadziły do wniosku, że jest ona raczej bajecznem zwierzęciem, gdyż trudno sobie wyobrazić w przyrodzie stworzenie tak ukształtowane, z pominięciem wszelkich proporcyonalności w częściach ciała. Zaliczono ją zatem do takich utworów fantazyi, jak jednorożce, sfinksy, satyry, ludzie z psiemi głowami i t. p. Francuski podróżnik Leveliant, pierwszy żyrafę widział, zastrzelił i opisał, ale i sprawozdaniu jego nie dawano wiary. Dopiero gdy w r. 1827 sprowadzono do Europy pierwszą żyrafę, stwierdzono, iż opis Levellianta był dokładny i uwolniono go od zarzutu nadużywania wiary publicznej.

Levelliant, wyruszywszy z Kaplandyi, dotarł do wnętrza, do kraju Namakwa i tam po raz pierwszy ujrzał skórę żyrafy, którą, jako znak wyróżnienia, przykryty był szałas. „Nie widziałem nigdy tego zwierzęcia — pisze — wzrostem najwyższego ze wszystkich, znałem je tylko z niedokładnych opisów i jeszcze niedokładniejszych rysunków, stąd zaledwie mogłem rozpoznać jej suknię, lecz była to rzeczywiście skóra żyrafy. Znajdowałem się w kraju, będącym jej mieszkaniem i miałem nadzieję ujrzeć ją żywą; tęskniłem do tego, jak do nagrody za trudy, cierpienia i przykrości, jakich w podróży doświadczałem".

Gdy podróżnik widział już kilka żyraf, których jednak dostać mu się nie udało, nastąpił wreszcie dzień 10-go listopada, „najszczęśliwszy dzień" w jego życiu. „O wschodzie słońca byłem już na łowach, w celu zdobycia pożywienia dla moich ludzi. Po wielogodzinnych trudach, znaleźliśmy wreszcie za pagórkiem siedm żyraf, za któremi rzuciły się moje psy; sześć z nich uciekło razem, ale siódma, odcięta przez psy od stada, wzięła inny kierunek. Popędziłem za nią cwałem, lecz pomimo wysiłków mojego konia, wyprzedziła mnie tak znacznie, że wkrótce straciłem ją z oczu za pagórkiem i chciałem się wyrzec dalszej pogoni. Lecz psy więcej okazały wytrwałości; doszły do niej tak blizko, że musiała się zatrzymać i przygotować do obrony. Słyszałem ujadanie psów, a ponieważ ich głosy odzywały się w jednem miejscu, wniosłem stąd, że ją osadziły, pospieszyłem więc do nich. Zaledwiem dostał się na szczyt pagórka, zobaczyłem żyrafę otoczoną i usiłującą bronić się racicami. Zeskoczyłem z konia i położyłem ją strzałem z gwintówki. Trudy, niedostatek, niepewność przyszłości, gorzkie wspomnienia przeszłości, wszystko znikło na widok tej zdobyczy. Byłem zatem w możności przyczynić się do pomnożenia skarbów wiedzy, mogłem odrazu zniweczyć fantastyczne pojęcia o tem zwierzęciu, mogłem odkryć szczerą prawdę".

Dziś żyrafy znajdują się w każdym większym ogrodzie zoologicznym, a dziatwa ze szczególnym upodobaniem je odwiedza, zachwyca się ich łagodnością i zasypuje łakociami.



Rewolucya w Chinach.

Na obrazku dzisiejszym widzimy dołem miasto Wuczang, położone nad rzeką Jang-tse-kiang. Wuczang jest siedzibą wielkiego przemysłu Chin; górą widzimy n. p. wielkie fabryki stali pod Wuczangiem. Miasto znajduje się już w rękach rewolucyonistów. Po prawej stronie jest wizerunek głównego sprawcy rewolucyi. Jest to dr. Sun-Jat-Sen, który wprawdzie nie dowodzi wojskami, ale kieruje całym ruchem rewolucyjnym. Po lewej stronie widzimy Juan-tszi-kaja, któremu rząd chiński powierzył stłumienie rewolucyi. Jeżeli mu się to uda, ma zostać w nagrodę wicekrólem prowincyi dziś zbuntowanych.

Staropolskie wróżby jesienne.

Święta Urszula i Kordula
Dzieci do pieca przytula.

Jak przyjdzie Szymona i Judy
Zagoń bydło z pola do budy.

Na świętego Teodora,
Zapełnione gumno i komora.

Na świętego Szymona i Judy
Spodziewaj się śniegu i grudy.

Gdy wiatr od południa w wigilię Marcina,
Będzie na pewno lekka zima.

Gdy Marcinowa gęś po wodzie,
Będzie Boże Narodzenie po lodzie.

Gdy miękko na Jędrzeja,
To nie dobra nadzieja.

Kiedy klon wcześnie opada,
Ostrą zimę zapowiada.

Na Wszystkich Świętych od zrębu,
Utnij gałęź dębu,
Jeśli soku nie ma,
Będzie tęga zima
lub
Na Wszech Świętych sztuka:
Utnij gałęź buka,
Gdy już soku niema
Będzie tęga zima.

Przygody Tomasza Stanisława Wolskiego,

admirała floty papiezkiej w pierwszej połowie XVII wieku.

(Rys historyczny).

(Ciąg dalszy).

Kasztelan tedy polecił pana Tomasza osobiście Augustowi II.

Po zupełnem więc ukończeniu kursów, objawiwszy ostatecznie chęć wyjazdu za granicę celem dokonania rozpoczętych tam prac, z pomocą ludzi znanych z nauki i znaczenia, otrzymał pan Tomasz ułatwienie ku temu zarówno od króla jegomości, jako i prymasa ówczesnego.

Tak uposażony, gdy z bijącem sercem zbliżał się do wrót domowej zagrody, kapelan wyszedł na spotkanie młodego dziedzica z oracyą, kropidłem i wodą święconą, luba zaś Jadwisia z chlebem, miodem i solą.

Wypadki zatrzymały dłużej niż zamierzał naszego bohatera na wsi. Młodzian ten, obdarzony wyższym poglądem, przewidywał nadchodzącą burzę na horyzoncie politycznym Europy, albowiem król polski August II przyrzekł na elekcyi odebrać z rąk tureckich, przy pomocy swego wojska saskiego, Podole i Ukrainę; widział on także niezadowolenie narodu z powodu zawarcia przymierza Augusta z carem Piotrem Wielkim i Fryderykiem IV, królem duńskim. Dlatego postanowił zostać w domu, zajmując się gospodarstwem, dopóki rzecz wyjaśnioną nie będzie.

I nie pomylił się w domysłach, gdyż August napadłszy na młodego króla szwedzkiego, Karola XII, w celu odzyskania Inflant, pobity i ze sprzymierzeńcami Moskalami i Duńczykami w popłoch rzucony został (1700 r.)

Mężny Karol XII, wszedłszy w granice Polski, oznajmił, iż nie z narodem, lecz z jego monarchą dopóty bój toczyć będzie, dopóki nie zmusi go do złożenia korony.

Polacy nietylko, że nie stawiali oporu, lecz pomagali jeszcze Karolowi, gdyż Sas wojnę tę straszną bez woli narodu rozpoczął.

Karol XII przy pomocy panów polskich zajął tedy bez trudów Warszawę, Kraków, Lwów i Toruń; a trzy wojska: szwedzkie, saskie i moskiewskie, plądrując po kraju, ogniem i mieczem go pustoszyły.

Nareszcie Karol skłonił sejm polski do złożenia z tronu Augusta, a polecił wybrać na króla Stanisława Leszczyńskiego, którego poznał w czasie tej wojny.

Panowie polscy wypierając się Augusta, wciągnęli do hufców i Wolskiego, okazującego zamiłowanie do wojaczki.

Atoli stało się ślepym trajem wojny, że wsławiony zwycięzca Karol XII pokonany stanowczo został przez Moskali w pamiętnej bitwie pod Pułtawą (1709 roku) i uszedłszy do Benderu oddał się pod opiekę Turcyi.

Wtedy to August dowiedziawszy się o klęsce swojego wroga, wystąpił z Saksonii, odnowił przymierze z Piotrem Wielkim, a nawet zrzekł się Inflant i Estonii za posiłki obiecane przeciw Leszczyńskiemu, zwalił go z tronu i sam na nim osiadł, prześladując niemiłosiernie wszystkich tych, którzy popierali nieszczęśliwego Stanisława.

Tak więc młody Wolski, jako popierający w interesie ojczyzny króla rodaka i zmuszony podnieść oręż przeciw swemu osobistemu dobroczyńcy Sasowi, ujrzał się nagle zagrożonym zemstą ostatniego i zmuszonym do natychmiastowego opuszczenia kraju.

I tak Tomasz Stanisław Wolski pierwszy rozpoczął smutny szereg wychodźców polskich, znacząc swojemi stopy pochód tułaczy na ciernistej drodze ofiar, którą naród miał iść od tej pory.

Przebywszy szczęśliwie Ruś Czerwoną, znane mu Karpaty i Tyrol, dostał się do Rzymu, skąd postanowił udać się do Jerozolimy.

Otrzymawszy posłuchanie u papieża, Benedykta XIII, wyjawił mu swój zamiar. Ojciec św. opatrzył go na drogę błogosławieństwem apostolskiem, wśród licznie zgromadzonego ludu, zdjętego ciekawością ujrzenia urodziwego i szlachetnej postaci Polaka, mającego odpłynąć na okręcie francuskim do grobu Zbawiciela.

W Malcie, gdzie zwykle zatrzymują się statki, korzystając z okoliczności przedstawił się pan Tomasz wielkiemu mistrzowi kawalerów maltańskich. Ten poznawszy w ziomku naszym żądzę nauki i sławy, zachęcał go, aby za powrotem z Palestyny obrał sobie stan wojskowy. Przypadła ta rada bardzo do smaku Wolskiemu i odtąd nosił się wciąż z tą myślą, różne świetne snując projekta podczas podróży morskiej.

Lecz gdy wśród słodkich marzeń kołysał się młodzieniec wraz z okrętem, wolnemi popychanym fale.

mi do Archipelagu, nagle wiatr zabębnił szybami w okienku jego kajuty, a czarne chmury poczęły żaglować po niebios sklepieniu.

Stada wron morskich białego koloru (mewy) z piskiem przelatywały. Wielkie i rozmaitego kształtu ryby blisko okrętu niespokojnie krążyły. Przyglądał się im Wolski wielce zaciekawiony, nie rozumiejąc znaczenia tej przemiany w przyrodzie.

Tymczasem marynarze zaczęli się zbierać na pokładzie i ściągać żagle, składać liny, podnosić barki przyczepione do nawy okrętowej i uprzątać wszystko, co stało luźnie nie przymocowane do pokładu. Pod pokładem nawet zabrali się do pakowania rozrzuconej tam i owdzie odzieży, strzelb i sprzętów, a czynili to z pośpiechem, jak gdyby zamiarem ich było wynosić te rzeczy na furmanki, aby je powieźć na stały ląd.

— Co to wszystko ma znaczyć? ! — zawołał zdziwiony pan Tomasz do jednego z krzątających się pilnie majtków.

— To znaczy, mój dobrodzieju, że będziemy mieli burzę — odrzekł spokojnie majtek kładąc do ust tytoniową prymkę.

I niezadługo rozpoczęła się w rzeczy samej straszliwa symfonia rozhukanych żywiołów, o jakiej nie mają wyobrażenia ci, co nie byli nigdy na pełnem morzu. Ale są to cuda przestrzeni, przepaści, nazbyt wielkie, aby można je określić.

Powietrze się nagle ochłodziło. Słońce, gwiazdy, [illegible], znikły pośród mgły, a okręt, ilekroć razy fale [illegible] go w górę, zdawał się być zawieszony, jakby przed stworzeniem świata, między pierwiastkami ziemi i niebiosami w chaosie bez granic.

Potem mgła się rozpierzchła i zawył huragan, jakby rykiem stu niedźwiedzi; bałwany zaczęły się rozbijać o burty statku, rzucając pianę dokoła, morze wrzało. (Ciąg dalszy nastąpi.)

DZIEN ZADUSZNY.

Wśród bladych dni jesieni jeden jest osobliwie rzewny. Budzi on w nas żal za przeszłością, przypomina znikomość wszystkich rzeczy ziemskich, przywodzi na myśl potężny majestat śmierci.

To dzień zaduszny.

Słońce opromienia go z daleka, jakby przez zasłonę, szara mgła okrywa drzewa i kwiaty, jakby całunem żałobnym. Zwiędłe liście sypie się z drzew i zmieszane z błotem, staje się tą szarą ziemią, do której wszystko powraca. Barwne niedawno kwiaty pobladły, chylą się ku matce ziemi, aby utulić się przy niej do snu śmierci.

Wszystko zamiera.

Tylko cmentarze w tym dniu ożywiają się; wśród pagórków mogilnych ukazują się światła i zakwitają kwiaty. Zaniosła je tam wdzięczna pamięć ludzka dla zmarłych, bo dzień zaduszny to święto pamięci.

Obchodzimy to święto na cmentarzach, u drogich mogił, składając tem dowód, że nie zamarła pamięć nasza dla tych, których kochaliśmy za życia.

Więc idzie na cmentarz sierota, szeptem modlitwy poskarżyć się cieniom matki ukochanej, że nikt na ludnym świecie zastąpić jej nie zdołał; idzie syn, aby podumać nad grobem ojca; wdowa, aby płakać nad mogiłą męża i powiedzieć mu, że nie znalazła



już dni jasnych w swej żałobie; rodzice idą uklęknąć przy grobie, jak przy kołysce swego dziecka, co usnęło na wieki; przyjaciel odwiedza zmarłego druha; idą całe tłumy tych, których śmierć pokrzywdziła, zabierając im najlepszych i najdroższych, a prowadzi ich tam pamięć jako towarzyszka miłości, czci i wdzięczności ludzkiej, bez której żywe serca ludzkie byłyby mniej warte niż kamień lub drewno.

Nadchodzi wieczór ....

Lampki powoli dogasają. Strojne kwiaty schylają znużone swe główki, ścieżki cmentarne się wyludniają... zostają umarli sami w kamiennym swym grodzie, okwitłym barwną okiścią kwiatów i coś gwarzą i coś szepczą między sobą: tu słyszy się skargę na niewdzięczność i niepamięć, tam czułe nawoływania ukochanych, którzy tu przed chwilą byli...

Kwiaty więdną, lampki gasną, a różowa łuna nad miastem umarłych śmieje i powoli spowija się w całun żałobny cieniów nocy...

Takim jest ten rzewny dzień jesieni, poświecony pamięci zmarłych.

Gdy anioł śmierci w bladawym obłoku
Spuści się do Ciebie.
Gdy światło życia gaśnie w twojem oku
Pomyśl: Bóg w Niebie!